



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(964)**

48. posiedzenie  
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu  
w dniu 16 czerwca 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Sportu i Turystyki na temat programów „Animator sportu dzieci i młodzieży” oraz „Animator sportu osób niepełnosprawnych”.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 01)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)*

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Serdecznie państwa witam. Witam sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pana ministra Adama Giersza. Witam przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki: pana Wojciecha Kudlika, dyrektora Departamentu Sportu Powszechnego, i pana Jerzego Eliasza, zastępcę dyrektora Departamentu Sportu Kwalifikowanego i Młodzieżowego.

Proszę państwa, ze strony pana senatora Bergiera, który jest w drodze i za chwilę przybędzie, padła propozycja, ażebyśmy dzisiaj zapoznali się z programami „Animator sportu dzieci i młodzieży” oraz „Animator sportu osób niepełnosprawnych”.

*(Głos z sali: Jest ich więcej.)*

Tak, jest jeszcze trzeci. Muszę powiedzieć, że ministerstwo bardzo ładnie przygotowało się do dzisiejszego posiedzenia, ponieważ sam pan minister Drzewiecki skierował do mnie takie słowo, a państwo otrzymali opracowanie zatytułowane „Informacja”. Tak więc w trakcie można będzie się z tym zapoznać, zadawać pytania i nie trzeba będzie notować, bo wszystko to mamy już przygotowane. A więc składamy podziękowania na ręce pana ministra.

Nie czekamy na pana senatora Bergiera, tylko rozpoczynamy...

*(Głos z sali: Dzwonił. Może być w każdej chwili.)*

Może być w każdej chwili.

Panie Ministrze, bardzo serdecznie witam.

Tego typu posiedzenia odbywamy w trybie seminaryjnym, troszkę luźniejszym. Nie jest to rozpatrywanie ustawy, więc możemy troszeczkę rozluźnić regulamin.

Tak więc bardzo proszę pana ministra o wystąpienie, a potem odbędzie się dyskusja w formie pytań czy nawet, jak raczej bym proponował, dyskusja połączona z pytaniami. Tak jak mówię, taka forma seminaryjna, sprawdzona już na naszych posiedzeniach, sprzyja wzajemnej wymianie myśli, bo to nie chodzi tylko o to, żebyśmy się pytali, ale także o to, żebyśmy wymienili się jakimiś refleksjami na temat tego, co usłyszymy.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Cieszę się, że podejmujemy w Senacie problem sportu dzieci i młodzieży. Chodzi o programy ministerstwa, które mają zaktywizować działalność sportową wśród dzieci i młodzieży.

---

Zarówno samorzady, jak i ministerstwo najbardziej się koncentrują na tak zwanych programach twardych, na programach inwestycyjnych. Budujemy obiekty, budujemy stadiony na Euro, budujemy Orliki, ale dla zrównoważonego rozwoju sportu konieczne jest wspieranie również działalności animującej sport na tych obiektach. Może dojść do sytuacji, że będziemy mieli obiekty, tylko na tych obiektach niewiele będzie się działo.

Strategia działania ministerstwa we współpracy z samorządami terytorialnymi polega na aktywizowaniu działań i środków samorządów w pożądanym przez nas kierunku. Jeden kierunek jest taki, że stymulujemy zwiększanie środków na inwestycje sportowe poprzez program inwestycji sportowych, ale drugim kierunkiem jest również stymulowanie poprzez nasze pieniądze wydatków samorządowych na zatrudnianie trenerów, instruktorów, ogólnie mówiąc, organizatorów sportu na obiektach.

Realizujemy trzy czy teraz już właściwie cztery tego typu programy. Pierwszy to „Animator sportu dzieci i młodzieży”, na który przeznaczamy w tym roku 8 milionów zł, drugi program to „Animator sportu osób niepełnosprawnych” – 874 tysiące 500 zł, a trzeci to „Organizator sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim”. W tym miejscu należy dodać jeszcze czwarty program, to jest program „Animator – Moje boisko Orlik 2012”. Na ten program w tym roku dodatkowo przeznaczamy 4 miliony 200 tysięcy zł. A więc są cztery programy animujące działalność sportową na obiektach sportowych.

Pierwszy – „Animator sportu dzieci i młodzieży” – jest realizowany przez Szkolny Związek Sportowy, czyli jednostką wiodącą w tym programie jest Szkolny Związek Sportowy we współpracy ze swoimi oddziałami wojewódzkimi. We wszystkich województwach są powołane wojewódzkie komisje tego programu, w skład których wchodzi przedstawiciele Szkolnego Związku Sportowego, zrzeszenia LZS, interdyscyplinarnego stowarzyszenia kultury fizycznej, czyli wojewódzkiej federacji sportu, kuratorium oświaty oraz komórki organizacyjnej samorządu. Oni decydują, komu przydzielić te środki.

Program funkcjonuje tak, że z naszych środków przeznaczamy miesięcznie kwotę 250 zł brutto przez okres czterech lub ośmiu miesięcy przy założeniu, że przynajmniej drugie tyle dokłada drugi podmiot. Głównie jest to jednostka samorządu terytorialnego – zwiększa się teraz udział samorządów – choć nie zawsze, bo po prostu klub może dołożyć z własnych środków do tego programu. Jest to ten sposób stymulowania: dajemy część, ale w terenie musi znaleźć się druga część środków na realizację tego zadania.

W roku 2009, podobnie jak to było w roku 2008, zamierzamy objąć tym programem trzy tysiące sześciuset trzydziestu dwóch animatorów, czyli to jest skala tego problemu. Oczywiście w materii, który panowie senatorowie otrzymali, jest struktura, podział według województw, według płci, informacja, jak wygląda rozkład animatorów między poszczególne województwa.

Pozytywnym efektem działania tego programu jest powoływanie lokalnych programów wspierających rozwój sportu dzieci i młodzieży. Na przykład we Wrocławiu jest program „Trener osiedlowy”, a w województwie dolnośląskim „Trener gminy” czy na przykład w Swarzędzu „Animator miejski”. Są to więc inicjatywy wywołane naszym programem „Animator sportu dzieci i młodzieży”.

Drugim programem jest „Animator sportu osób niepełnosprawnych”. Program ten działa podobnie i też koordynuje go obecnie Zarząd Główny Szkolnego Związku

Sportowego. W tej chwili programem tym objętych jest czterystu pięćdziesięciu sześciu animatorów zajęć dla osób niepełnosprawnych. W 2008 r. liczba uczestników, czyli osób niepełnosprawnych uczestniczących w programach, wynosiła ponad dziesięć tysięcy.

Trzecim programem jest „Organizator sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim”, a więc wyraźnie adresowany do środowiska wiejskiego. Koordynatorem tych działań jest Krajowe Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe, z tym że tak jak tamte programy to były programy adresowane do animatorów mających kwalifikacje trenera, instruktora, tak w tym przypadku mówimy szerzej, że mogą to być również organizatorzy sportu. Jeśli chodzi o strukturę dwustu trzydziestu animatorów, organizatorów w 2008 r., to w 14% byli to trenerzy, w 35% instruktorzy, a w pozostałych 50% byli to organizatorzy zajęć, czyli organizatorzy imprez sportowych, w ogóle zajęć sportowych na obiektach sportowych.

Jest ogólniejszy problem tego typu, że w obecnym stanie prawnym mamy zapis mówiący, iż zorganizowane zajęcia w zakresie kultury fizycznej muszą prowadzić wyłącznie instruktorzy i trenerzy. Ma to oczywiście pozytywne przesłanki, ale też w pewnym momencie ogranicza rozwój sportu w sytuacji, kiedy w gminie, na wsi nie ma nikogo, kto ma uprawnienia trenera czy instruktora. Wtedy jest problem, kto ma prowadzić zajęcia na boisku, na Orliku, który wybudowaliśmy, czy można to powierzyć właśnie organizatorowi sportu. To jest ta koncepcja polegająca na tym, żeby mógł to być też ktoś, kto nie jest trenerem, instruktorem, ale po prostu organizuje te zajęcia, dzięki czemu boisko jest otwarte, odbywają się rozgrywki. A więc nie ma szkolenia, ale jest po prostu organizacja tej działalności. To jest trzeci program.

Jeśli chodzi o jego finansowanie ze środków ministerstwa, to generalnie we wszystkich programach są to środki pochodzące z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Desygnujemy maksymalnie 500 zł na osobę na miesiąc pod warunkiem, że samorząd lokalny dołoży drugie 500 zł, czyli działa to na tej zasadzie, że osoba ta musi dostać 1000 zł minimum, to znaczy może dostać więcej, samorząd może dołożyć więcej niż drugie tyle, ile daje ministerstwo.

Wreszcie ostatni program, którego nie ma w informacji pisemnej, to właśnie program dotyczący animatorów na Orlikach. Chcielibyśmy, żeby na każdym boisku była osoba, która prowadzi zajęcia lub organizuje zajęcia na Orliku.

W tej chwili oddaliśmy do użytku pięćset czterdzieści siedem boisk Orlik i obecnie z dofinansowania na tych boiskach korzysta trzystu osiemdziesięciu animatorów, ale docelowo chcemy, żeby na każdym boisku był animator. To dofinansowanie jest największe, wynosi z naszej strony 1000 zł brutto na jednego animatora, a gmina musi dołożyć drugie 1000 zł. W tej chwili jest pewne usztywnienie, że musi to być jedna osoba, ale myślimy, żeby to rozluźnić, tak aby mogły to być na przykład dwie osoby, co funkcjonowałoby, jak myślę, lepiej. To dofinansowanie jest przez dziewięć miesięcy w roku, czyli nie przez cały rok, przez dwanaście miesięcy, tylko przez dziewięć miesięcy.

Na razie jest to program pilotażowy i w tej chwili jest on skierowany tylko do trenerów i instruktorów, to znaczy osób posiadających kwalifikacje trenera, instruktora, ale też myślimy o rozluźnieniu tego, o tym, że może powinniśmy adresować te pieniądze również do organizatorów, do osób, które spełniają funkcje organizacyjne.

Jest tu pan trener, pan senator Piechniczek. Jest pytanie, czy na tych boiskach ma się odbywać regularne szkolenie, czy też dzieci mają grać w piłkę po prostu tak jak na

podwórku i ktoś ma im tylko zorganizować zajęcia, a nie prowadzić regularnego szkolenia, a dopiero z tych podwórek te najzdolniejsze dzieci szłyby pod opiekę fachowego trenera. To jest taki pilotażowy program. Oceniamy, jak to będzie funkcjonować...

*(Wypowiedź poza mikrofonem) (Wesołość na sali)*

Dziękuję bardzo. To tak tytułem wprowadzenia do materiału przedstawionego komisji.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć jedną myśl taką trochę z boku, ale ona wiąże się z tym tematem. Dzisiaj o godzinie 15.00 Senacki Zespół do spraw Wychowania Młodego Pokolenia ma spotkanie z panem ministrem, rzecznikiem praw dziecka w jego siedzibie. Tak więc zapraszam członków, ale także pozostałe zainteresowane osoby. Mówię o tym też dlatego, że nasza komisja skupia w sobie sprawy nauki, edukacji, ale także wychowania i sportu.

Panowie senatorowie wiedzą, że w zakresie sportu mieszczą się: sport wyczynowy, profilaktyka prozdrowotna i sport powszechny. Muszę powiedzieć, że ja jestem jakimś niesłychanym entuzjastą sportu powszechnego i wszelkie takie działania niesłychanie mnie cieszą. Tak więc miło jest słuchać tej informacji, miło jest widzieć, że idą za tym pewne środki, całkiem, jak myślę, sensowne, chociaż ciężko jest to przełożyć na skalę zjawiska.

W międzyczasie dotarł nasz wiceprzewodniczący komisji, pan senator Bergier, którego witam. Muszę powiedzieć, że jest on inicjatorem dzisiejszego spotkania, ale też jest rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Białej Podlaskiej. Poza tym, proszę państwa, przejrzałem sobie w Internecie listę animatorów sportu dzieci i młodzieży i okazuje się, że Biała Podlaska jest absolutnym rekordzistą, jeśli chodzi o liczby.

Jest jednak ciekawa sprawa: analizując tę listę, zauważyłem, że w pierwszej edycji, jeśli chodzi o rok 2009, jest na niej dwieście dziewiętnaście osób i są to, proszę państwa, takie duże grupy. Biała Podlaska jako miasto – dwadzieścia jeden osób, jako powiat – trzydzieści pięć osób. Są też: Biłgoraj, Chełm, Janów Lubelski, Krasnostaw, Kraśnik, Lubartów, Lublin, Puławy, Radzyń Podlaski, Tomaszów Lubelski, Zamość i w zasadzie to koniec.

Myślę więc, że nasze spotkanie będzie miało też taki dobry wymiar, żeby trochę to jednak upowszechnić, bo jest pytanie, dlaczego w pozostałych częściach Polski nie mamy tych skupisk, czy tam sport powszechny, czy tam ten program słabiej funkcjonuje, czy nie. Są to jednak tylko takie moje ogólne uwagi.

Rozpoczynamy dyskusję.

Nie wiem, czy panowie dyrektorzy z ministerstwa chcieliby jeszcze uzupełnić wypowiedź.

*(Głos z sali: Jak będą pytania.)*

Jak będą pytania.

Czy pan senator Bergier chciałby coś w tym momencie powiedzieć?

### **Senator Józef Bergier:**

Panie Przewodniczący! Koledzy Senatorowie! Panie Ministrze!

Nie ulega wątpliwości, że w naszej świadomości, w naszej kulturze mamy duże zaniedbania w zakresie powszechności uczestnictwa w kulturze fizycznej. Dlatego

działania, które od kilku lat są podejmowane przez nasz resort, mają szczególne znaczenie, zapewne z różnym stopniem aktywności w poszczególnych środowiskach.

A teraz po wstępie kilka informacji i może propozycji. Zapewne zechcemy włączyć się do nowej kwestii, jaką są boiska i program pod hasłem „Orlik”. Nasze spostrzeżenia są takie, że te boiska niekoniecznie żyją od rana do późnego wieczora. Sądzę, że w związku z tym jest to pole i dla sekcji sportowych, tam, gdzie w klubach nie ma warunków, i dla powszechnego uprawiania sportu, wówczas chyba głównie pod opieką szkół, dyrekcji i nauczycieli wychowania fizycznego z tych środowisk. Głęboko wierzę, że samorządy wykorzystają szansę, jaką dostały, i zechcą aplikować, by zachęcić osoby do prowadzenia zajęć.

Czasami może być problem z instruktorami sportu. Chciałbym w tym miejscu, Panie Ministrze, zapytać, czy nie warto rozważyć, kiedy mówimy o powszechności, żeby oprócz instruktorów sportu, a także animatorów dopuścić do prowadzenia zajęć instruktorów rekreacji ruchowej dyscyplin sportowych. Często są to absolwenci uczelni, które kształcą na kierunku wychowania fizycznego, osoby, które zdobywają uprawnienia instruktora rekreacji, z maturą, z wykształceniem, a więc wydaje się, że oni mogliby rozszerzyć te pola, szczególnie w mniejszych środowiskach, w których byłby problem z kadrami.

Chciałbym też poprosić może o rozszerzenie kwestii animatorów osób niepełnosprawnych. Jak zerkamy w statystyki, to widzimy, że naturalnie jest mniejsza liczba animatorów w tym zakresie. Powstaje pytanie, jak udaje się to szczególnie w środowisku wiejskim, gdyż wiemy, że w tym zakresie są duże zaniedbania, duże braki w takiej mentalności, świadomości uczestnictwa. A więc chciałbym dodatkowo zapytać, jeżeli można, o animatorów związanych z problematyką osób niepełnosprawnych, w tym w środowisku wiejskim.

I może na koniec dodatkowo chciałbym powiedzieć, że sądzę, iż są kwestie, które można by lub trzeba by obecnie szybko zdiagnozować w zakresie praktycznej realizacji. Myślę, że byłyby uczelnie, które chętnie podjęłyby się takiej tematyki związanej czy to z pracami licencjackimi, czy to z pracami magisterskimi, powiedziałbym nawet, że bez kosztów. Byłbym w stanie wskazać takie uczelnie, które chętnie wdrożyłyby się, żeby nasze prace związane z pracami dyplomowymi także wyszły naprzeciw nowym zjawiskom, z którymi się spotykamy. Dziękuję uprzejmie.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Dziękuję bardzo.

Nie wiem, czy pan minister chciałby odnieść się teraz, czy może jeszcze...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz: Możemy teraz przeprowadzić swobodną dyskusję.*)

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz:**

Później oddam głos panu dyrektorowi Kudlikowi, który szczegółowo odpowie, a teraz poruszyłbym ogólniejszy problem. My oczywiście staramy się ożywić ten ruch poprzez nasze środki na animację, ale to wszystko odbywa się w formie zatrudniania osób na tych boiskach. Tymczasem w Polsce jest bardzo słabo rozwinięty ruch wolon-

tariacki. Na tych boiskach powinien rozwijać się ruch społecznościowy. Przecież to są rodzice tych dzieci, którzy również powinny angażować się w to, co dzieje się na tym boisku.

My właściwie jeszcze żyjemy pod presją tego, że sport jest państwowy, że państwo musi zapłacić za trenera, państwo musi dać pieniądze na działalność sportową. Musimy myśleć o tym, żeby w większym zakresie było to robione na zasadzie właśnie działalności wolontariackiej. W sporcie młodzieżowym jest to nieodzowne. Bez zaangażowania rodziców i osób pracujących dobrowolnie nie rozwiniemy sportu młodzieżowego. Nie jesteśmy w stanie zapewnić wszystkim odpowiedniego wynagrodzenia i zatrudniać wszystkich trenerów i trenerów-instruktorów.

Dlatego w projektowanej ustawie o sporcie staramy się rozluźnić rygory prowadzenia zajęć w zakresie kultury fizycznej. Do tej pory jest tak, że każdy, kto prowadzi zorganizowane zajęcia w zakresie kultury fizycznej, musi mieć uprawnienia trenera lub instruktora. Chcemy to zawęzić tylko do zajęć odbywających się w klubie sportowym uczestniczącym we współzawodnictwie prowadzonym przez polskie związki sportowe. Tam ma być szkolenie, tam ma być kwalifikowany trener. Z kolei tam, gdzie jest podwórko, tam, gdzie jest działalność, potrzebny jest nam wolontariusz, organizator, animator, jak mówimy, tego życia.

Oczywiście tam, gdzie możemy, będziemy mu to w jakiś sposób finansowo rekompensować, ale nie może być tak, iż on to robi tylko dlatego, że to jest jego źródło dochodu, bo w takim przypadku będzie od godziny do godziny, po czym będzie zamykał itd. Musi to być pewna praca społeczna, która w minionym okresie bardzo nam się zdeprecjonowała i co do której pokutuje jeszcze opinia, że to frajerstwo – przepraszam za ten kolokwializm na posiedzeniu komisji senackiej – pracować dobrowolnie, zresztą na rzecz swojego środowiska, często swoich dzieci.

Tak więc w tej chwili raczej będziemy koncentrowali się na szkoleniach tak zwanych liderów wolontariatu, to znaczy ludzi organizujących działalność na infrastrukturze sportowej, którą budujemy. Oczywiście wolontariusze mogą w związku z ustawą o działalności pożytku publicznym i o wolontariacie otrzymywać pieniądze jako zwrot kosztów związanych z prowadzeniem tej działalności. To tyle uwag ogólnych.

Proszę pana dyrektora Kudlika o szczegółową odpowiedź dotyczącą animatora w środowisku osób niepełnosprawnych.

**Dyrektor Departamentu Sportu Powszechnego  
w Ministerstwie Sportu i Turystyki  
Wojciech Kudlik:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myślę, że problem, tak jak każdy inny, dotyczy tego, kto w danym środowisku pracuje. To ludzie decydują o tym, jaka jest aktywność środowisk.

Jeżeli chodzi o program „Animator sportu osób niepełnosprawnych”, od początku, kiedy miał on być realizowany, zakładaliśmy, że przeznaczymy na to kwotę około 1 miliona zł. W pierwszym roku udało nam się wydać niewiele ponad 100 tysięcy zł i w zasadzie do tego 1 miliona zł nie doszliśmy nawet w roku bieżącym, ponieważ zainteresowanie środowisk jest na poziomie troszeczkę niższym.

Program oczywiście zwiększa zasięg, co w tym materiale jest wyraźnie pokazane, ale równie wyraźnie napisaliśmy, że środowiska wskazują trudności z pozyskaniem



drugiej części wynagrodzenia. Zresztą widać, że w przeciwieństwie do programu „Animator sportu dzieci i młodzieży” nie stosujemy żadnych limitów ilościowych dla poszczególnych województw, a liczba uczestników wynika z liczby zgłoszeń. Tych zgłoszeń jest mniej, niż bylibyśmy w stanie dofinansować. Jest to podstawowy problem. Widać w tym rozkładzie na poszczególne województwa, gdzie aktywność jest większa, a gdzie jest mniejsza.

Należy w tym miejscu też powiedzieć, że zajęcia prowadzone są głównie przez szkoły specjalne i przez ośrodki szkolno-wychowawcze.

Program ten jest jeszcze rozszerzony poprzez program „Organizator sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim”. Myśmy celowo jeszcze dodali w tym przypadku hasło „dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych”, ponieważ ten realizowany przez LZS program akcentuje również działania integracyjne, a więc z udziałem osób niepełnosprawnych. A zatem rzeczywista liczba uczestników jest znacznie większa, bo wynika łącznie z tych dwóch programów.

Jeżeli chodzi o to, co pan senator wskazał jako problem przy Orlikach, to instruktorzy rekreacji ruchowej mogą prowadzić zajęcia, nie ma w tym zakresie żadnych przeciwwskazań. Myśmy nawet troszeczkę rozszerzyli to w tej wersji opisowej, że mogą to być również organizatorzy sportu na tych obiektach, bo wiele Orlików jest wykorzystywanych do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego. Wtedy przychodzi nauczyciel z grupą, z klasą i on prowadzi zajęcia. Potrzebna jest jednak osoba, która może poprowadzić zajęcia, ale będzie też gospodarzem obiektu, będzie przestrzegać pewnych reguł, pilnować, żeby obiekty były prawidłowo wykorzystywane, a w wielu miejscach musi wręcz pilnować kolejki chętnych, którzy chcą z nich korzystać.

Jeśli chodzi o wykorzystanie obiektów, to nie wiem, być może są takie miejsca, gdzie są one słabo wykorzystane, o czym może też świadczyć liczba animatorów, którzy się zgłosili. Do końca grudnia ubiegłego roku było oddanych trzysta trzydzieści obiektów, a w pierwszym naborze do programu „Animator – Moje boisko Orlik 2012”, który kończył się pod koniec lutego, do tego programu zgłosiło się tylko dwieście osób, czyli sto trzydzieści osób albo nie zauważyło programu, albo były kłopoty z pozyskaniem środków.

Należy w tym miejscu podać również taką informację, że założyliśmy, iż dofinansujemy maksymalnie przez dziewięć miesięcy w roku i kwotą maksymalnie 1000 zł, a samorząd musi spełnić te same warunki. Były jednak samorzady, które do 1000 zł od ministra sportu dokładały nie 1000 zł, ale 2000 zł. To też świadczy o pewnej aktywności środowisk i zapotrzebowaniu na wykorzystanie osób, które podejmują tę pracę.

Myślę, że przypadki obiektów trzeba rozpatrywać indywidualnie, ale musimy też zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli ktoś zdecydował się na budowę obiektu, to musiał mieć świadomość – było to zresztą zawarte w umowie z ministrem, który przekazywał środki – że musi zapewnić trenera. Nasza inicjatywa wychodzi jakby zupełnie dodatkowo, bo w umowie jest napisane, że gmina musi zapewnić trenera środowiskowego. My chcieliśmy to przyspieszyć i dlatego daliśmy pieniądze na program związany z animatorem.

Przejeżdżałem ostatnio przez Polskę i na południu, w rejonie Nowego Targu jechałem drogą, którą trudno byłoby przejechać wozem drabiniastym, aż tu nagle, ni stąd, ni zowąd pojawiła się szkoła i pojawił się Orlik wypełniony dziećmi. To była niedziela. Tak więc myślę, że w wielu miejscach świetnie to działa. Jeżeli zaś są jakieś

miejsca, w których Orliki nie zostały jeszcze aktywnie wykorzystane, to na pewno niedługo to nastąpi. Dziękuję.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi.

Proszę państwa, pan minister trochę wyprzedził moje pytanie o wolontariat. Muszę powiedzieć, że to bardzo, bardzo cieszy, iż jest w ministerstwie takie myślenie. Oczywiście można to rozszerzyć, bo można mówić o organizacjach pozarządowych, o samorządzie, ale także o społeczeństwie lokalnym jako czymś zupełnie nieformalnym czy nawet o pojedynczych osobach.

Muszę powiedzieć, że – może bardziej dotyczy to młodzieży studenckiej – młodzi ludzie skrzykują się, jeśli tak można powiedzieć, wynajmują salę i grają. Rzeczywiście może mamy aktywność społeczną na niskim poziomie, może trochę zahamowaną, ale to chyba będzie cały czas się rozwijało. Myślę, że warto w to inwestować.

Pan senator Massalski, członek rady turystyki, tak?

(*Senator Adam Massalski: Polskiej Organizacji Turystycznej.*)

Polskiej Organizacji Turystycznej.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**Senator Adam Massalski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze! Koledzy!

Myślę, że bardzo dobrze się stało, iż mówimy na ten temat, i to akurat przed wakacjami, dlatego że chciałbym zwrócić państwa uwagę na pewne zjawisko, bo w wypowiedzi pana ministra była informacja, że dofinansowanie jest na dziewięć miesięcy. Rozumiem, że ta przerwa to jest przerwa wakacyjna.

(*Głos z sali: Nie.*)

Nie? Zimowa?

(*Głos z sali: Dofinansowanie jest od marca do listopada.*)

Aha, od marca do listopada.

Bo, wiecie państwo, mnie się wydaje, że w kulturze fizycznej, tak jak zresztą w każdym działaniu, konieczna jest ciągłość, konieczna jest systematyczność, prawda?

Wiedząc, że będziemy rozmawiać dzisiaj na te tematy, zapytałem moją wnuczkę, która była w zeszłym roku na koloniach letnich, nawet poza granicami kraju, na Słowacji, czy mieli gimnastykę poranną. Ona powiedziała: nie, dziadku, myśmy nie mieli gimnastyki porannej, w ogóle co dziadek chce ode mnie?

Powiem więcej: uczestniczę w różnego rodzaju działaniach właśnie turystycznych i do wyjątków należy sytuacja na przykład na rajdach turystycznych, żeby młodzi ludzie, uczestnicy tej imprezy wstawali rano i robili gimnastykę, poranny rozruch, który jest konieczny. Jak widzi się zespoły młodych ludzi na nartach, to oni wychodzą i bardzo rzadko instruktor na stoku zaczyna naukę jazdy czy rozpoczyna dzień od ogólnego rozruchu, żeby był to wstęp do tego rodzaju zajęć.

Myślę, że byłoby dobrze, gdyby – rozumiem bowiem, że luźno dyskutujemy, w związku z czym można rzucać różne pomysły – Ministerstwie Sportu i Turystyki miało wpływ na to, żeby nie zatwierdzać żadnej kolonii, jeżeli w jej programie nie ma na przykład porannej gimnastyki, prawda? Można też spytać, czy są właśnie tacy animatorzy

sportu na koloniach, na obozach harcerskich, gdzieś, gdzie młodzież wypoczywa, bo chodzi o różne formy wypoczynku. Myślę, iż powinno być takie przyzwyczajenie, że człowiek rano wstaje i gimnastykuje się, prawda? Tak powinno być, tak każdy człowiek powinien rozpoczynać dzień – od gimnastyki, bo to jest podstawowa sprawa. Jeżeli człowiek rano się gimnastykuje, i oducza to lenistwa, i oducza to różnych innych złych nawyków.

Pamiętamy że przecież na początku ubiegłego wieku gimnastyka szwedzka była nieodzownym elementem w każdej szkole. Są stare zdjęcia różnych zespołów uczniowskich, na których widzimy przepiękne piramidy budowane przez uczniów, do kilku poziomów. A dzisiaj kto to robi? To takie może myśli z punktu widzenia pewnej tradycji, która była, ale która zaniknęła u nas. Myślę, że do dobrych tradycji warto wracać, Panie Ministrze, bo może uda się coś z tego przywrócić i reaktywować. Słusznie bowiem pan minister powiedział, że z czasem straciliśmy pewne sprawy, które przedtem były.

Przypominam sobie na przykład rajdy narciarskie, które były organizowane właśnie przez PTTK i LZS, w których sam uczestniczyłem i które zresztą sam organizowałem i prowadziłem jako działacz PTTK. Myśmy wtedy mieli na takich rajdach po trzysta, czterysta osób, a dzisiaj takich imprez w ogóle nie ma. Myślę więc, że także w tym kierunku, właśnie uprawiania turystyki, ale także i sportu rekreacyjnego, warto pójść, bowiem z tego wyrastają później prawdziwi sportowcy, którzy są dobrze przygotowani, również, tak jak pan minister powiedział, pod względem mentalności, prawda? Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę państwa, nie mogę powstrzymać się od wypowiedzenia takiej refleksji. Kiedy byłem studentem, a było to trzydzieści parę lat temu, wykładowca matematyki w takich antraktach, żeby trochę zdekoncentrować nas, odwrócić naszą uwagę, zamiast ogłaszać przerwę prowadził takie rozważania, że student to teraz jeździ windą, samochodem, w zasadzie w ogóle się nie rusza, że niedługo przyjdą czasy, iż będzie taka wielka głowa z małutkimi rączkami i małutkimi nóżkami. Mnie się wydaje, że ta trochę żartobliwa wizja w jakimś sensie spełnia się na naszych oczach.

Jeśli chodzi o to, o czym mówił pan senator Massalski, sugerując czy proponując ministrowi pewne działania administracyjne, wydaje się, że zachodzą pewne zmiany cywilizacyjne, i należałoby się zastanowić, jakie podjąć działania na poziomie głębokiej profilaktyki, bo to jest przede wszystkim kształcenie nauczycieli, wychowawców, liderów, żeby oni wiedzieli, że jest to jakiś niezbędny element.

Tak jak trochę narzekaliśmy i dalej narzekamy, że po 1989 r. nastąpiło wycofanie się szkoły z wychowania – to oczywiście już się zmieniło, już dużo naprawiono w tym zakresie – tak samo powstaje pytanie, dlaczego nastąpiło wycofanie się szkoły z elementarnych zasad higieny codziennego życia. Pamiętam, że mieliśmy w szkole taki woreczek z czerwonym krzyżem, mieliśmy taką toaletę osobistą, nauczyciele o to dbali, odbywał się taki może nawet przesadny ceremoniał, ale w ten sposób wychowywano ludzi w pewnej kulturze, że jest to ważne, że jest to element naszej cywilizacji czy miary człowieczeństwa.

Patrząc też na pana senatora Bergiera i zastanawiam się nad badaniami naukowymi w tym kierunku, nad tym, jakie podjąć działania, ażeby... My bowiem nie powstrzymamy rozwoju cywilizacji, ale możemy próbować włączyć się w jej budowanie, w jej stymulację w taki sposób, żeby to nie zniknęło, bo inaczej to czeka nas ta wielka głowa z małymi rączkami i małymi nóżkami.

Nie wiem, czy w tym momencie pan minister chciałby zabrać głos, czy wypowie się pan senator Szewiński, który się zgłaszał.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Andrzej Szewiński:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Na wstępie pragnę wyrazić swoje uznanie dla autorów czterech programów, o których wspomniał pan minister. Mamy program rozwoju bazy infrastruktury sportowej, który na taką skalę praktycznie nie został zastosowany w żadnym kraju w Europie. W mojej ocenie to jest przysłowiowa wędka i staw. Oczywiście potrzebna jest osoba, która nauczy dzieci korzystać z tej wędki, i myślę, że te programy doskonale wpisują się w całą koncepcję rozwoju kultury fizycznej i sportu masowego w Polsce.

Jeżeli chodzi o program „Blisko boisko”, program dotyczący boiska uniwersalnego Orlik, to jestem sceptyczny, jeżeli chodzi o tak zwany wolontariat, ponieważ realia są takie, że... Oczywiście cały czas musimy wychowywać społeczeństwo w duchu kultury fizycznej, ale ludzie są, jacy są. Dlatego moje pytanie jest następujące: czy zdajemy sobie sprawę z tego, że z umów dotyczących tych boisk, Orlików, które podpisują samorzady, wynika, iż samorządowcy muszą udostępniać te boiska non-profit, bez żadnych opłat, ale na przykład przy założeniu, że...

Ja mam taką sytuację. Mieszkam na wsi i akurat koło mojego domu jest wybudowane boisko Orlik w rozszerzonej wersji. Rzeczywiście od rana do wieczora boisko funkcjonuje, dzieci wykorzystują je do godziny 22.00. Zasadne jest też to, że jest pewien ograniczony rozmiar tych boisk, że nie mogą być one wykorzystywane przez piątligowe kluby, które mają inne stadiony i boiska. To musi być typowy obiekt dla dzieci, dla mieszkańców i na moim przykładzie mogę powiedzieć, że to rzeczywiście funkcjonuje. Jeden animator sportu jednak nie wystarczy, bo grają tam nie tylko w piłkę nożną, ale również w koszykówkę, w piłkę ręczną czy też w tenisa, ponieważ jest to również boisko do tenisa.

Moje pytanie jest następujące: czy jeżeli będzie inicjatywa rodziców polegająca na tym, że zdecydują się, aby opłacić wykwalifikowanego trenera, na przykład do tenisa ziemnego, jest to możliwe, czy też umowa akurat zabrania tego typu postępowania?

Następne pytanie jest takie: czy programy, o których mówił pan minister, których cykl wynosi dziewięć miesięcy, są wygasające, czy w 2010 r., w 2011 r. również będą aktywne? I co zrobić, żeby absorpcja środków przez samorzady na przykład na programy dotyczące animatorów sportu osób niepełnosprawnych była większa, żeby samorzady były bardziej aktywne? Dziękuję.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Pan minister, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Massalski pytał o poranny rozruch. Pamiętamy czasy, kiedy każde zgrupowanie, każde kolonie zaczynały się taką gimnastyką poranną i rozruchem. Teraz

to już nawet na zgrupowaniach kadry nie zawsze, a może raczej rzadko, dzień zaczyna się od porannego rozruchu. Tak to się w tej chwili zrobiło, chociaż ja uważam, że było to ważne nie tylko ze względu na potrzeby fizjologiczne, ale też ze względu na to, iż w ogóle dyscyplinowało pracę na zgrupowaniach, a tak to zaczyna się to wszystko rozlać od samego początku dnia, od śniadania, na które wszyscy się schodzą.

Czy można to wymusić administracyjnie? Nie sądzę, żebyśmy mogli to wymusić administracyjnie, bo jest to kwestia odpowiedzialności i kwalifikacji ludzi, którzy to prowadzą. Jest prośba do pana profesora Bergiera, żeby tak kształcić nauczycieli i instruktorów, aby po prostu mieli świadomość takiej potrzeby. Nie sądzę, żeby minister mógł to zmieniać w drodze administracyjnej. W ogóle pytanie jest szersze: jaka jest rola ministra, jaka jest rola samorządów, jaka jest rola rodziców? Minister przede wszystkim tworzy warunki do rozwoju sportu i środkami finansowymi stymuluje pewne pożądane przez siebie kierunki. Pretensje do ministra, że jakiś Orlik jest gdzieś zamknięty czy niewykorzystany, są zupełnie pozbawione podstaw. Przecież to jest rola lokalnej społeczności. Jeżeli burmistrz czy wójt zamyka to boisko, to rodzice, mieszkańcy powinni przede wszystkim wpłynąć na tego wójta, a nie żądać interwencji ministra. Taki mamy ustrój kraju, że samorząd jest przecież niezależny w swoich działaniach, a minister może tylko stymulować i wskazywać kierunki.

Jeśli chodzi o udostępnianie za darmo, to jest to kwestia tego, żeby traktować te boiska, zwłaszcza Orliki, w ten sposób, że są to obiekty użyteczności publicznej, na których nie powinno się zarabiać. Po to je zbudowaliśmy, żeby udostępniać je mieszkańcom, a nie po to, żeby przynosiły profity.

Wszelkie inicjatywy dotyczące zatrudniania przez rodziców dodatkowych trenerów nie są niczym ograniczone. Tak powinno być, jeżeli rodzice mają taką potrzebę. Nasze działanie polegało na tym, żeby zainicjować pewien ruch, żeby był tam organizator, żeby był trener. Mamy nadzieję, że będzie się to rozwijać. W żadnym wypadku nie chcemy tego ograniczać.

*(Senator Adam Massalski: Czy można jedno słowo ad vocem?)*

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Proszę bardzo.

**Senator Adam Massalski:**

Oczywiście jestem daleki od tego, żeby nakazywać administracyjnie, Panie Ministrze, ale myślę, że na przykład wydanie jakiejś instrukcji, różnego rodzaju materiałów instruktażowych na przykład dla kierowników kolonii czy innych osób to jest jakaś droga, prawda? W pełni zgadzam się z panem ministrem, że trzeba zmienić mentalność ludzi, trzeba w tym momencie skłonić ich do tego, ale taką drogą, bo ja jestem przeciwny rygorom, nakazom, rozkazom i różnego rodzaju...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, sprawdzało się w kilku ustrojach. Dziękuję.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Myślę, że jest to oczywiście jurysdykcja Ministerstwa Edukacji Narodowej, ale wydaje się że taki dezyderat ministra sportu do ministra edukacji byłby na pewno owocny.

Pan senator Szaleniec, potem pan senator Person i pan senator Piechniczek.

**Senator Zbigniew Szaleniec:**

Chciałbym bardzo podziękować panu przewodniczącemu, panu senatorowi Bergierowi, że temat sportu powszechnego zagościł na posiedzeniu tej komisji, bo uważam, iż jest to bardzo ważny temat, który rzutuje na cały sport w naszym kraju, te podstawy są najważniejsze i powinniśmy o nich mówić.

Jest to też doskonała okazja, żeby podziękować ministerstwu właśnie za rolę stymulatora, którą wypełnia, bo rzeczywiście taka jest dzisiaj rzeczywistość, która jest inna od tego, co było, jak pamiętamy z panem senatorem Piechniczkiem – zapewne również coś o tym powie – w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, kiedy młodzież potrafiła sama się organizować, nie było tylu innych możliwości spędzania wolnego czasu. Pamiętam, że jedna drużyna czekała, aż poprzednia skończy grać. Na boiskach przyszkolnych panowała wstępna selekcja i dopiero ci najlepsi w ogóle mieli odwagę kierować swoje kroki do klubu, gdzie byli przyjmowani już z dużymi umiejętnościami wypracowanymi na boisku szkolnym.

Dzisiaj niestety jest trochę inaczej, młodzież aż tak nie garnie się do sportu i rzeczywiście powinniśmy podjąć pewne działania, nie przyglądać się temu biernie, tylko podjąć pewne działania stymulujące, pobudzające do tego, aby młodzież rzeczywiście chciała spędzać wolny czas na sportowo. Jednym z takich elementów jest budowa boisk, które już przez swój wygląd przyciągają do uprawiania sportu. Dlatego bardzo się cieszę, że powstają.

Wydaje mi się, że forma animatorów sportowych raczej nie ma wypełnić luki, jeżeli chodzi o instruktorów, tylko ma to być raczej osoba, która ma właśnie wypracować jakiś model, sposób działania sportowego w danej gminie, między innymi szukania właśnie animatorów, koordynowania działalności instruktorów, którzy są opłacani przez samorząd. Wydaje mi się więc, że jest to również bardzo potrzebne i ważne.

Wiem, że ministerstwo ma również szereg różnych programów grantowych, z których korzystają szkolne związki sportowe, kluby sportowe, uczniowskie kluby sportowe. To też są te działania które są niezbędne, i bardzo się cieszę, że ministerstwo je podejmuje, bo rzeczywiście nie możemy biernie przyglądać się sytuacji, jaka jest. Za to chciałbym bardzo serdecznie podziękować.

Proszę pozwolić, Panie Ministrze, że skorzystam również z okazji. Bardzo dobrze się złożyło, że mam dzisiaj możliwość bezpośrednio zwrócić się do pana w obecności komisji, bo mam wstępną zgodę pana przewodniczącego komisji na przeprowadzenie w Senacie konferencji poświęconej sportowi szkolnemu. Przy współpracy, mam nadzieję, całej komisji, a szczególnie pana senatora Bergiera, chcielibyśmy przeprowadzić taką konferencję w październiku i bardzo liczyłbym na wsparcie, pomoc i oczywiście udział pana ministra, przedstawiciela ministerstwa w tej konferencji, na której chcielibyśmy poruszyć całą problematykę sportu szkolnego, kultury fizycznej, szkół mistrzostwa sportowego, uczniowskich klubów sportowych, jak również infrastruktury i bazy sportowej.

Przygotowuję taką konferencję i bardzo prosiłbym pana ministra o to, aby ministerstwo wzięło w niej udział i wsparło nas w swoich działaniach. Oczywiście i zwrócić się bezpośrednio pismem, i być może osobiście spotkam się z panem ministrem, żebyśmy doprecyzowali pewne sprawy z tym związane.

Nie ukrywajmy bowiem, Szanowni Państwo, że najlepszym organizatorem masowego sportu są właśnie szkoły, dlatego poprzez szkoły powinniśmy podjąć działania,

które umasowię sport, które spowodują, że sport będzie lepiej się rozwijał, bo w szkołach są godziny wychowania fizycznego, są nauczyciele, instruktorzy i przy ich pomocy można naprawdę bardzo wiele zrobić.

A skoro już omawiamy sprawę animatorów sportu i w ogóle działań stymulujących, mam, Panie Ministrze, jedną drobną uwagę. Mianowicie tak się składa, że ze względów budżetowych większość środków przeznaczonych na zajęcia sportowe w szkołach i w uczniowskich klubach sportowych to są środki, które te kluby posiadają od marca. Jest taka luka od stycznia do marca, kiedy w zasadzie powinno zawiesić się wszelkie działania sportowe, bo jeżeli są granty na zajęcia sportowe w szkołach, to ze względów budżetowych są one przydzielane zazwyczaj od marca, kwietnia.

Szkolne związki sportowe w samorządach też otrzymują środki na ogół od marca, bo takie są realia budżetowe. Powstaje luka, która powoduje, że w tym czasie nauczyciele pracują de facto za darmo albo nie pracują w ogóle, mimo że jest to okres dość intensywnej działalności przygotowawczej do szeregu różnych rozgrywek, bo na ogół tak się w szkole dzieje, że wszelkie rozgrywki odbywają się w kwietniu, maju. Jest to właśnie finał rozgrywek, kiedy wszystkie drużyny powinny być przygotowane, a tymczasem jest luka, która trochę zakłóca te zajęcia.

Prosiłbym pana ministra, aby rozważyć jakąś możliwość, nie wiem, wstecznego finansowania – myślę głównie o grantach, ale również i o animatorach sportu – tak aby te trzy pierwsze miesiące, od stycznia do marca, również były jakoś ujęte w planie zajęć, żeby nie był to zmarnowany okres. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi.  
Pan minister, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o upowszechnianie dobrych praktyk, to myślę, że bardzo przydatny i bardziej skuteczny niż działania administracyjne byłby może podręcznik o upowszechnianiu dobrych praktyk w prowadzeniu różnych zajęć.

Inicjatywa pana senatora związana ze sportem szkolnym jest bardzo cenna, bo przecież sport zaczyna się w rodzinie i w szkole i bez tej podstawy nie można mówić o dobrym sporcie.

Jeśli mogę coś wtrącić, to myślę że powinien to być temat szerszy: wychowanie fizyczne i sport szkolny, bo jest to ze sobą związane, tym bardziej że Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało teraz nowe podstawy programowe.

Ważne jest określenie w tym zakresie roli ministra oświaty i ministra sportu. My stoimy na stanowisku, że w zasadzie minister sportu nie powinien wchodzić do szkoły, że sport szkolny, wychowanie fizyczne powinno być elementem wychowania, to znaczy elementem edukacji, pewnym spójnym systemem. Minister sportu powinien wchodzić wtedy, kiedy jest uczniowski klub sportowy, kiedy sport wychodzi ze struktury szkoły, a rozgrywki międzyklasowe, między szkołami powinien organizować minister oświaty. Myślę, że wspólna rozmowa w Senacie z ministrem oświaty, ministrem sportu o roli sportu...

Wychowanie fizyczne w nauczaniu początkowym, przez pierwsze trzy lata to bardzo ważny element. Jest to podstawowy problem, bardzo ważny w rozwoju dziecka. W większości szkół praktycznie nie ma wychowania fizycznego, bo jedna nauczycielka prowadzi wszystkie zajęcia.

Moja inicjatywa kiedyś polegała na tym, żeby właśnie uczelnie wychowania fizycznego w ramach kształcenia dwuzawodowego nauczycieli prowadziły jako drugi zawód nauczanie początkowe. Gdybyśmy mieli nauczycieli wychowania fizycznego z drugą specjalizacją: nauczanie początkowe, byłoby to znakomite rozwiązanie. Wiem, że jest to trudne kadrowo, programowo, ale myślę, że jest to kierunek rozwoju akademii wychowania fizycznego kształcących nauczycieli wychowania fizycznego. Problem jest jednak szczególnie ważny.

Jeśli z kolei chodzi o kwestię finansowania, o ostatnie pytanie pana senatora, że zaczynamy od marca, to takie są wymogi budżetowe. Szukamy rozwiązań w tym zakresie. Pewnym rozwiązaniem przy stałych partnerach jest to, że ustawa o pożytku publicznym daje nam możliwość podpisywania trzyletnich umów, które co roku są tylko aneksowane załącznikiem dotyczącym kwoty. Wtedy mamy umowę trzyletnią, tylko co roku wpisujemy, jaka ma być kwota. W ten sposób unikamy procedury konkursowej, uciążliwej, przedłużającej się itd. A więc myślimy nad takimi rozwiązaniami. Dziękuję.

*(Senator Zbigniew Szaleniec: Ad vocem, jeżeli mogę króciutko.)*

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo proszę.

**Senator Zbigniew Szaleniec:**

Panie Ministrze, tak się zdarzyło przy rozdzielaniu ministerstwa i powstawaniu Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej, że wszyscy fachowcy od sportu przeszli do Ministerstwa Sportu i Turystyki. Dlatego edukacja potrzebuje jednak troszeczkę wsparcia ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki, tak mi się wydaje.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz:**

Postrzegamy rolę ministra sportu w rządzie jako rolę koordynatora działań wszystkich resortów w zakresie sportu, bo sport to nie jest tylko Ministerstwo Sportu i Turystyki. Sport jest w szkole, sport jest na wyższej uczelni, sport jest w wojsku, generalnie w służbach mundurowych. Wszędzie tam jest sport, to znaczy minister musi stymulować, koordynować te wszystkie działania, ale nie może zastępować w tym zakresie ministra oświaty, ministra szkolnictwa wyższego.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję.

Muszę powiedzieć, że ostatnia uwaga pana senatora trafia w ogóle w szerszy problem współpracy ministerstw między sobą. Kiedy byłem doradcą pana premiera



Buzka, ten problem był niezwykle widoczny, ponieważ ministerstwo widziało swoją działkę, ale nie widziało tego, co jest obok. Pamiętam, że był wtedy problem dotyczący pomocy socjalnej, który zresztą jest chyba aktualny do dzisiaj. W zasadzie odpowiedzialne jest Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, ale na przykład pomocą psychologiczną zajmuje się Ministerstwo Edukacji Narodowej, ktoś tam jeszcze inną. Okazuje się, że współpraca w tym zakresie jest niezwykle trudna.

Mnie się wydaje, że dużego wysiłku i sporej wyobraźni wymaga to, żeby zobaczyć, że są pewne pola wspólne, że powinna być jakaś współpraca. Jest to oczywiście jeden z tych elementów. Zresztą to, o czym pan senator Massalski mówił w sensie pewnego dezyderatu czy instrukcji, też w jakimś sensie zahacza o to. Mnie się wydaje, że Ministerstwo Edukacji Narodowej samo mogłoby zwrócić się Ministerstwa Sportu i Turystyki, a Ministerstwo Sportu i Turystyki samo mogłoby wykazać inicjatywę. Na pewno takich pól jest więcej.

Bardzo proszę, pan senator Person.

### **Senator Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Zabieram głos z taką pewną nieśmiałością, bo wprosiłem się na posiedzenie komisji jako gość. Poza tym wśród tyłu gwiazd edukacji i sportu – tak bym to nazwał – czuję niepewność. Pan minister zaczynał przecież od świetlicy w Elblągu, a kończył jako trener reprezentacji Europy w meczach z Azją, nie mówiąc już o panu trenerze Piechniczku, który przywoził medale, podczas gdy dzisiaj nasi reprezentanci niestety kopią się w czoło, tak to się stało. Nawet pan dyrektor Eliasz też przecież prowadził reprezentację Polski. Jest też senator Szewiński, wielki nie tylko wzrostem, ale i klasą sportową.

Chciałbym wypowiedzieć się lekko polemicznie w stosunku do głosu mojego przyjaciela, pana senatora Szewińskiego, bo ja nie opuszczałbym tak rąk w sprawach wolontariatu i udziału rodziców. Jestem przekonany, że to jest kluczowa sprawa. Przy ogromnym poparciu dla tych pomysłów... Nawet niedawno gdzieś to napisałem, że dzisiaj, nisko lecąc samolotem nad Polską, widać wieczorem Orliki. To jest naprawdę nowa jakość. Kiedyś, gdy człowiek jechał pociągiem w Szwajcarii czy we Francji, patrzył z ogromną zazdrością, że wieczorem grają w piłkę. Nawet kiedy leciałem w towarzystwie pana ministra Sikorskiego, zapytał się: a co tam się świeci? Ja mówię: jak to co? To są Orliki. Dzisiaj widać z góry, z samolotu, że o godzinie 21.00 czy 22.00 młodzież gra w piłkę. Co do tego nie mam wątpliwości.

Myślę jednak, że bez wolontariatu nie da się. Oczywiście że pytanie o wolontariat to pytanie o to, ile jest w kieszeni. Nie ma wątpliwości, że łatwiej być wolontariuszem, kiedy człowieka na to stać. Obserwowałem kilkanaście ostatnich igrzysk olimpijskich i widziałem łzy w oczach australijskich wolontariuszy, których nie dopuszczono do igrzysk, a oni nic nie chcieli poza tym, żeby gdzieś tam przedzierać bilety przez trzy tygodnie, ale też kłopoty z wolontariatem na przykład w Atenach, gdzie Grekom już troszkę trudniej było znaleźć tyle tysięcy ludzi. My tego problemu, tej masowej podstawy piramidy nie udźwignjemy, nie ruszymy z miejsca, jeżeli nie będzie większego zaangażowania rodziców i wspomnianego wolontariatu.

O rodzicach mówię na podstawie własnego doświadczenia. Syn chodził, żeby nie było wątpliwości, do szkoły publicznej w Ameryce, ale sportowej, i nasz najwięk-

szy problem, mój i żony, pojawiał się wtedy, kiedy wypadał nasz dyżur zawiezenia go na trening. Było to traktowane strasznie poważnie i ich właściwie nie interesowało to, że my jesteśmy w Polsce, wiedzieli tylko, że dzisiaj kolejka młodego Persona i jego rodzice mają zawieźć grupę dzieci na trening. Była to niezwykle poważna sprawa. Wynajdywaliśmy jakichś znajomych, sąsiadów, Polaków, którzy mogli nas zastąpić i jechać z nimi, a szkoła była bardzo przeciętna, jeśli chodzi o średnią zarobków – sportowa szkoła publiczna. Nikt tego obowiązku nie omijał. Wolontariat i pomoc rodziców są tam wysysane z mlekiem matki.

Dzisiaj, obserwując z racji swoich powinności w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą ogromny problem, przed jakim Polska stoi – oświaty za granicą, widzę, jakie jest zróżnicowanie między sytuacją szkół, w przypadku których rodzice pochodzą z nowej emigracji i zrozumieli, że bez ich pomocy nie będzie szkoły w Edynburgu, w Glasgow, a tą tragedią w Atenach, bo tak trzeba powiedzieć, gdzie w tej chwili jest strajk i gdzie oni mówią, że im się to należy, gdzie Polska wydaje ogromne miliony na szkołę, która tak naprawdę jest gettem. W zeszłym roku troje dzieci zdało maturę, a do szkoły chodzi tysiąc pięciuset uczniów. Płacimy wszystko, 100%. Próba przekonania, że musi to zostać zreformowane, jest trudna.

Jednym słowem, tylko praca. Jak to zrobić? Jest to trudne pytanie, bo z jednej strony Owsiak jest w stanie zorganizować prawie setki tysięcy wolontariuszy, na pewno kilkadziesiąt tysięcy i wszyscy noszą te puszki, ale z drugiej strony ktoś powie i pewnie będzie miał rację, że akcyjność jest łatwiejsza niż wolontariat, który odbywa się codziennie po południu w Konopiskach u pana senatora Szewińskiego, zresztą obok pola golfowego, więc ten Orlik jest położony w bardzo dobrym miejscu.

Ale poważnie mówiąc, pewnie przyjdzie to z czasem. Nadejdzie nowe pokolenie, które gdzieś trochę straciliśmy. Od czasu, kiedy pan profesor był harcerzem – drugi pan profesor się spojrział, też trafiłem na harcerza – a pan Piechniczek biegał po boiskach w Chorzowie, umknęło nam całe pokolenie, które niestety pyta się: za ile? Czasami, przy niskich zarobkach nauczycieli, trudno się dziwić. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Pan senator Piechniczek, bardzo proszę.

### **Senator Antoni Piechniczek:**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo Senatorowie!

Patrząc tak na te cyferki i chciałbym, jeżeli państwo pozwolicie, troszeczkę uwypuklić pewne sprawy.

Pierwsza kwestia: najwięcej animatorów mają dyscypliny tak popularne jak piłka nożna – sześciuset trzydziestu jeden, lekkoatletyka – pięciuset dwudziestu trzech, a także koszykówka – trzystu siedemdziesięciu pięciu. W nawiązaniu do tego, co pan przewodniczący był uprzejmy powiedzieć, chciałbym zwrócić uwagę, że ze wszystkich województw najlepiej prezentuje się jednak nie lubelskie, ale opolskie, bo na siedemdziesiąt jeden gmin trzydzieści osiem jest objętych programem, a trzydzieści trzy nie, to jest powyżej 50%, podczas kiedy lubelskie na dwieście trzynaście gmin ma tylko pięćdziesiąt siedem. Takie przykłady można by mnożyć.

Otóż w nawiązaniu do wolontariatu chciałbym dorzucić taką uwagę. Wolontariat jest rozpowszechniony, i to bardzo, ale w uczniowskich klubach sportowych, gdzie rodzice oczyma wyobraźni widzą wielką karierę swojego syna, która zapewni mu dostatnie życie, zapewni mu zawód na wiele, wiele lat, być może nawet dożywotnio, bo najpierw będzie piłkarzem, a potem będzie trenerem. Tak więc z wolontariatem na szczeblu zorganizowanym nie jest tak źle. Gorzej rzeczywiście z tym, o czym mówimy.

Chciałoby się powiedzieć, że przy naprawę fantastycznej ocenie i dobrej idei trzeba by to bardziej rozpropagować medialnie. Nic nie zrobiliby tej akcji tak dobrze jak to, że oto widzicie, istniejemy pięć lat i dzięki tym boiskom wychowaliśmy czy odkryliśmy talenty na miarę Błaszczykowskiego albo kogoś innego. Media jednak działają na wyobraźnię wielu ludzi i jest to jeden z bardzo istotnych czynników.

Mam jednak też pytanie, ponieważ idą za tym pewne środki finansowe: kto sprawdza tych animatorów? I dalej: czy nie warto by pokusić się o to, żeby spróbować wprowadzić jakąś tam rywalizację czy klasyfikację? Podam przykład. Aż się prosi, aby we współpracy ze związkami sportowymi dać animatorowi materiał, przykładowo dla piłki nożnej, który pozwala mu prowadzić ćwiczenia bardzo ciekawie i atrakcyjne. Nie opierajmy się na zasadzie, że on coś wymyśli, tylko dajmy mu do ręki bryk, on w nim sprawdza i po prostu to realizuje, bo proszę mi wierzyć, że on nie wymyśli prochu. Trzeba wielu lat doświadczeń, żeby wystąpić z czymś pociągającym młodzież, a młodzież dzisiaj nie lubi nudy. To nie tylko, że gramy w piłkę, cześć, do widzenia. Ona też chciałaby i czegoś się nauczyć, i poznać coś nowego, przyjść do domu i powiedzieć: wiesz, a dzisiaj robiliśmy to.

Chciałbym zwrócić uwagę również na to, że w takiej fantastycznej lidze jak NBA wszystko kończy się zawodami w szybkości rzutów: z boku, ze środka i z drugiego boku, w szybkości pokonywania toru przeszkód z kozłowaniem, rzutem do kosza, rzutem z kozła, żeby piłka wpadła do obręczy, są tysiące takich rozwiązań. Gdyby uatrakcyjnić zajęcia, gdyby do każdego boiska, do każdej dyscypliny było przypisane coś takiego zrobione profesjonalnie za nieduże pieniądze, to miałyby to po prostu olbrzymie znaczenie motywacyjne. W tym widzę dużą rezerwę.

A co do niepełnosprawnych, to ja dodałbym pewną kwestię, ponieważ często mam okazję obserwować tych ludzi dzięki temu, że ich mekką jest Wisła i ośrodek Startu, a swego czasu, jak pracowałem w Emiratach, to byłem i uczestnikiem w sensie biernym, i kibicem naszej reprezentacji, która startowała tam w mistrzostwach świata osób niepełnosprawnych w podnoszeniu ciężarów.

Otóż chciałoby się, a często rozmawiałem z tymi zawodnikami, aby oni też dostali uprawnienia instruktorskie czy trenerskie, które pozwoliłyby im w momencie zakończenia kariery prowadzić zajęcia z niepełnosprawnymi, takimi jak oni, bo oni doskonale ich rozumieją, potrafią wczuć się w ich położenie itd. Nie wiem, czy to prawda, ale jeden z przepisów o kulturze fizycznej mówi, że instruktorem może być tylko ten, kto ma uprawnienia instruktora danej dyscypliny sportu, a oni, jeśli się im nie pomoże, pewnych wymogów nie spełniają, bo są niepełnosprawni i wiele ćwiczeń, wiele przedmiotów jest poza ich zasięgiem. Jeśli w tym kierunku nie będzie jakiegoś ułatwienia i zrozumienia, to oni nigdy nie zostaną instruktorami.

Chciałbym na koniec powiedzieć w formie ciekawostki, że gdy idzie o sport, to on rzeczywiście nabiera w społeczeństwie coraz większego znaczenia. Zwróćcie państwo uwagę na to, ile młodzieży dzisiaj jeździ na rowerze. Dlaczego? Dlatego że rower

jest powszechnie dostępny. Ile młodzieży jeździ na nartach, ilu ludzi z zamożniejszych rodzin wyjeżdża w Alpy. To nasze góry muszą walczyć o to, aby ich zatrzymać, aby nie przekraczali Cieszyna i aby nie jechali bardziej na południe, tylko żeby zostawali w kraju.

Tak więc ze sportem bywa różnie, oczywiście w zależności od możliwości, ale trzeba podkreślić, że rzeczywiście na niższym szczeblu, tam, gdzie staramy się dotrzeć, jest to absolutna konieczność. Kiedyś był jeden AWF i mieliśmy fantastyczne wyniki sportowe. Dzisiaj tych AWF-ów jest dziewięć, a z wynikami sportowymi jest o wiele gorzej.

Kiedyś mnie jako młodego trenera uczono tak: słuchaj, my musimy puścić więcej nauczycieli wychowania fizycznego o profilu piłkarskim, gdyż w szkole przegrywamy z koszykarzami, siatkarzami, piłkarzami ręcznymi, bo jak oni są nauczycielami, to oni propagują w szkole tę dyscyplinę, którą uprawiają, i piłka nożna jest na marginesie.

Co prawda my jako piłkarze zawsze byliśmy zarozumiali i mówiliśmy tak: do piłki nożnej trafiają najlepsi, a ci, którzy nie załapali się do piłki nożnej, poszli do reszty. Dzisiaj niestety już tak nie jest, dzisiaj to się bardzo zmieniło, ale jeszcze raz podkreślam znaczenie tego programu.

Tak jak mój kolega z prawej strony wypowiedział się na temat sportu szkolnego, tak ja też chciałbym zaprosić, bo we wrześniu chcemy zorganizować kursokonferencję zatytułowaną „Polska piłka nożna przed Euro 2012”, mając na myśli nie tylko to, co zrobi Beenhakker lub już nie zdąży zrobić... (*Wesołość na sali*) ...tylko to, co zrobić, aby po prostu Orliki służyły temu programowi. Dziękuję.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Dziękuję, dziękuję bardzo.

Proszę państwa, bardzo dziękuję panu senatorowi za poprawienie mnie, bo przedtem pozwoliłem sobie na wymienienie tych lokalizacji i muszę powiedzieć, że w trakcie tego, jak pan senator mówił, po raz kolejny... Miałem zresztą zadać pytanie, z czego wynika ta nierównomierność. Otóż okazuje się, że moja nadgorliwość w przygotowywaniu się do posiedzenia i studiowaniu w Internecie spowodowała, że na szczęście zabrałem wydruk ze sobą. Wziąłem to ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki. Problem polega tylko na tym, że w międzyczasie przeskoczyło to na Białystok i po prostu stąd bierze się różnica. Tak więc to się wyjaśniło. Na szczęście mam tę jedną stroniczkę, która tłumaczy, że to tak skreśliło.

Patrząc z kolei na stronę 13 materiału, który ministerstwo nam przygotowało, rzeczywiście widać, że liczba gmin, w których jest realizowany program, to mniej więcej 1/3 gmin w Polsce. Można powiedzieć, że to jest mało, można powiedzieć, że to jest bardzo dużo. Oba stwierdzenia są prawdziwe. To jest ewentualnie temat do zastanowienia się.

Nie bardzo zaś rozumiem tabelę ze strony 8, w której jest napisane, że liczba animatorów w roku 2009 w edycjach pierwszej i drugiej wynosi siedem tysięcy dwieście sześćdziesiąt cztery, co daje średnią w roku trzy tysiące sześćset trzydzieści dwa, czyli połowę z tego.

(*Dyrektor Departamentu Sportu Powszechnego w Ministerstwie Sportu i Turystyki Wojciech Kudlik: Można?*)

Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Sportu Powszechnego  
w Ministerstwie Sportu i Turystyki  
Wojciech Kudlik:**

Ponieważ program jest realizowany w dwóch edycjach, to może się zdarzyć, że inne osoby uczestniczą przez pierwsze cztery miesiące, a inne przez cztery następne. Dlatego jest podana łączna liczba, a średnia w skali roku to te trzy tysiące sześćset osób.

*(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Nadal nic nie zrozumiałem.)*

Program jest realizowany w dwóch edycjach. Pierwsza edycja jest od marca do czerwca, a druga od września do grudnia.

*(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Dla tych samych?)*

Niekoniecznie, dlatego że wnioski są przyjmowane dwa razy w roku i część osób się wymienia. Większość to są jednak te same osoby, które są rekomendowane i otrzymują dofinansowanie przez cały rok, czyli trzeba brać pod uwagę...

*(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Średnio w roku to jest jedna osoba w całym tym okresie. Tak zrozumiałem.)*

To te trzy tysiące sześćset osób, które przez osiem miesięcy otrzymują dofinansowanie, ale liczby te kształtują się w ten sposób, że czasami z różnych względów w pierwszej edycji jest mniej osób, a więcej w drugiej, czasami ktoś zrezygnuje itd., itd.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Oczywiście. Bardzo dziękuję.  
Pan senator Bergier.

**Senator Józef Bergier:**

Chciałbym wzmocnić pytanie pana senatora Antoniego Piechniczka skierowane do pana ministra.

Panie Ministrze, proszę nam przybliżyć, jak jest z osobami, które dzisiaj mogą prowadzić zajęcia z osobami niepełnosprawnymi, mając uprawnienia, bo wydaje się, że stoją przed nami nowe wyzwania, żeby bardziej specjalistycznie przygotować instruktorów do prowadzenia zajęć. Jesteśmy bowiem zgodni co do tego, że instruktor sportu jednak nie rozumie osób niepełnosprawnych albo nie ma ich problemów w programie, a zjawisko jest coraz powszechniejsze. Tak więc chciałbym wzmocnić to pytanie.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz:**

Jest kwalifikacja: instruktor sportowców niepełnosprawnych. Można więc zdobyć uprawnienie instruktora sportu osób niepełnosprawnych, w którym to przypadku program jest inny niż dla instruktora sportu. Uprawnienie instruktora osób niepełnosprawnych mogą zdobywać też osoby niepełnosprawne.

Zastanawialiśmy się, czy rzeczywiście jest potrzeba tworzenia osobnej specjalności. Jeżeli bowiem ktoś uprawia tenis stołowy, to uprawia tenis stołowy. Czy jest niepełnosprawny, czy jest sprawny, zasady gry, wszystko jest takie samo. Oczywiście jest pewna specyfika treningu, bo jeden uprawia tenis na wózku, a drugi z jakąś niepełnosprawnością. Może więc być jakaś specyficzna metodyka treningu związana z okre-

ślona niepełnosprawnością. To była podstawa do tego rozróżnienia. Tak więc zachowujemy również w nowo projektowanej ustawie dwa tytuły: instruktor sportu i instruktor sportu osób niepełnosprawnych.

A wracając jeszcze do sprawy poruszonej przez pana senatora Piechniczka, właśnie do takiego podręcznika dla animatora poszczególnych dyscyplin sportów, w przypadku piłki nożnej liczyliśmy na współpracę na przykład z PZPN.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To jest rola właściwego związku sportowego i my wtedy wspieramy finansowo wydanie takiego podręcznika. Pan dyrektor podpowiada, że w przypadku niektórych dyscyplin sportu wydano już takie podręczniki, żeby standardy, jeżeli już ktoś prowadzi szkolenie, były właściwe, żeby rzeczywiście z Orlików, na których już prowadzi się szkolenie, wychodziły talenty, bo pierwszy trener jest szczególnie ważny. Jak on ułoży technikę gry zawodnika, tak potem już zostaje na całe życie. Dziękuję.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Proszę państwa, chyba zbliżamy się do finału naszego posiedzenia. Myślę jeszcze, czy będzie jakaś konkluzja, jakieś wskazania dla komisji, dla pana ministra.

Pan senator Skorupa, bardzo proszę.

### **Senator Tadeusz Skorupa:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, otóż jestem zaniepokojony sytuacją, że animatorów w dyscyplinie narciarstwo biegowe było w 2002 r. w pierwszej edycji czterdziestu sześciu, a w drugiej czterdziestu, zaś w 2008 r. w pierwszej edycji pięciu, a w drugiej ośmiu. Co jest przyczyną tego, że animatorów w dyscyplinach zimowych tak...

*(Głos z sali: Nie chcą biegać.)*

...drastycznie ubywa? To pierwsza kwestia.

Druga sprawa: biathlon. W 2002 r. w pierwszej edycji było szesnastu animatorów, w drugiej edycji dziewiętnastu, a w 2008 r. w drugiej edycji już nawet tylko siedmiu.

*(Senator Andrzej Person: A skoczków jak mamy mało.)*

A skoczków to już całkowicie – jeden animator. To już jest moim zdaniem tragedia.

W ostatni weekend wynikła za sprawą pana senatora Persona sprawa olimpiady w Tatrach. Stało się to już mocno głośne, już minister Drzewiecki wie o tej sprawie, a nasze sporty zimowe są w pewien sposób zaniedbywane i nic nie dzieje się w tej sprawie.

Co zrobić, aby właśnie w tych dyscyplinach zmobilizować animatorów czy też w początkowej fazie rodziców, żeby dyscypliny te zostały w jakiś sposób podciągnięte i treningi się odbywały, tak abyśmy nie wypadli na tej olimpiadzie bardzo słabo? Właśnie bowiem młodzież, która w tej chwili trenuje, będzie praktycznie uczestniczyć w tej olimpiadzie jako zawodnicy. Chciałbym, żeby podjąć jakieś działania w tym kierunku, aby zmobilizować środowiska sportów zimowych do treningu, do jakiegoś wysiłku.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Panie Senatorze, muszę powiedzieć, że patrzę na tę tabelkę, na wiersz dwudziesty trzeci – ten wiersz jest aż trzy razy – i proszę zwrócić uwagę, że w roku 2002

w pierwszej edycji animatorów narciarstwa alpejskiego było dwóch, a biegowego czterdziestu sześciu, w drugiej edycji narciarstwa alpejskiego trzech, a biegowego czterdziestu. W roku 2008 w pierwszej edycji animatorów narciarstwa alpejskiego było czterdziestu jeden, a narciarstwa biegowego pięciu, w drugiej edycji alpejskiego trzydziestu ośmiu, a biegowego ośmiu. Jak zsumujemy oba te wiersze, to w roku 2002 narciarstwo alpejskie i biegowe miało łącznie dziewięćdziesięciu jeden animatorów, a w roku 2008 łącznie dziewięćdziesięciu dwóch, czyli jest to prawie identyczna suma. Powstaje pytanie: Czy inaczej klasyfikowano? Być może był to taki problem, bo suma jest identyczna.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Sportu Powszechnego  
w Ministerstwie Sportu i Turystyki  
Wojciech Kudlik:**

Proszę państwa, dane, które dotyczą dyscyplin sportowych, to po prostu zwykła statystyka. My nie dzielimy animatorów na dyscypliny sportu, bo od tego są komisje wojewódzkie. Prawdopodobnie liczba zgłoszeń z poszczególnych dyscyplin ma wpływ na to, ilu potem jest animatorów danej dyscypliny. Chcieliśmy tylko pokazać, które dyscypliny są najbardziej popularne i najczęściej uprawiane, które występują sporadycznie, a które w ogóle nie są reprezentowane w tym całym układzie.

Jeszcze jedna uwaga, jeżeli chodzi o liczbę animatorów w poszczególnych województwach, bo nie zostało to jasno powiedziane. Ona wynika z danych statystycznych dotyczących populacji dzieci i młodzieży w wieku od siedmiu do dziewiętnastu lat. Województwa, które mają najwięcej tej młodzieży, mają proporcjonalnie, procentowo najwięcej animatorów. Dlatego województwa śląskie, wielkopolskie, mazowieckie i wielkopolskie to są te, które mają najwięcej, a najmniej to wiadomo: opolskie, świętokrzyskie itd., itd.

Korzystając jeszcze z okazji, że jestem przy głosie, chciałbym państwa zaprosić na międzynarodową konferencję, którą organizuje Ministerstwo Sportu i Turystyki, na temat wolontariatu w sporcie. Odbędzie się ona w dniach 25 i 26 czerwca w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Rozpoczęcie jest o godzinie 12.00 w czwartek 25 czerwca, a zakończenie następnego dnia również około godziny 12.00. Myślę, że szereg osób tutaj na pewno jest zainteresowanych tym tematem. Będą różne referaty gości z państw zachodnich, gdzie wolontariat ma już tradycje. Myślę, że będziemy mogli dowiedzieć się dużo ciekawych faktów. Tak więc serdecznie zapraszam.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pan senator Szaleniec i pan senator Bergier.

**Senator Zbigniew Szaleniec:**

Pan przewodniczący sugerował, żebyśmy może skierowali jakieś wnioski. Chciałbym zaproponować wniosek, ale może wcześniej go umotywuje. Zrobiliśmy ogromny postęp, jeżeli chodzi o boiska przyszkolne, i to nie tylko dzięki akcji „Orlik”,

bo wiele samorządów już znacznie wcześniej zaangażowało się w to i murawy ze sztuczną nawierzchnią są przy wielu szkołach. Jest ich znacznie, znacznie większa liczba niż Orlików i jest bardzo dobry krok.

Żyjemy jednak w kraju, w którym w wielu dyscyplinach niestety przez połowę roku nie mamy warunków do uprawiania sportu na zewnątrz, dlatego ciągle ogromnym problemem są sale sportowe, hale sportowe, zwłaszcza przy szkołach, ale w ogóle w mieście. Moja propozycja idzie w tym kierunku, czy nie można byłoby zasugerować czegoś na wzór Orlika, jeżeli chodzi o sale sportowe.

A jeżeli chodzi o ministerstwo, to sugerowałbym być może zaproponowanie czy przygotowanie, sfinansowanie jakiego projektu bardzo taniej, szybkiej do realizacji przyszkolnej hali sportowej, która przy pewnej normalizacji byłaby możliwa do szybkiej realizacji w gminach, być może przy jakimś tam również dofinansowaniu zewnętrznym.

Pobudziłoby to akcję budowania sal sportowych, bo jeżeli chodzi o szkoły, to naprawdę mamy małe sale. Wiadomo, że wszystkie szkoły budowane w tamtych latach miały sale o rozmiarach nawet mniejszych niż rozmiary boiska do siatkówki. Tak więc myślę, że taka akcja byłaby ze wszech miar pożądana. Dziękuję.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję.

Pan senator Bergier, bardzo proszę.

**Senator Józef Bergier:**

Chciałbym podkreślić pewną filozofię wydawania środków, która pojawia się przy różnych działaniach, tak przy Orlikach, jak i przy animatorach, a która jest bardzo rozsądna i polega na tym, że samorząd coś dostaje, środowisko coś dostaje, ale musi dołożyć drugą część. Chciałbym, żeby zachować tę ideę we wszystkich innych pomysłach, bo w mojej ocenie się sprawdza. Ona także często eliminuje przypadkowość, bo jak dostanie się pieniądze, to mniej się je szanuje. Chciałbym więc podkreślić znaczenie tej pewnej strategii, jak sądzę, wydawania środków.

W odniesieniu do pytania pana przewodniczącego, czy mamy jakieś propozycje aplikacyjne wynikające z naszej dyskusji, jak sądzę, bardzo ciekawej, chcę powiedzieć, że myślę, iż tę konferencję słusznie powinniśmy – kierując teraz swój wzrok w stronę pana senatora Szaleńca – rozszerzyć i pokazać wychowanie fizyczne oraz sport szkolny, bo to są dwie różne sprawy. Warto też, żeby z tej konferencji wyszły nam pewne propozycje związane z procesem badawczym sportu powszechnego, Panie Ministrze. To nie są duże środki, ale warto uruchomić taki grant. Niech chętni wystąpią w konkursie, zmierzą się, a potem opiszą nam, wyjaśnią zjawiska statystyczne, o których dzisiaj mówimy, bo ich wartość będzie znacznie większa. Chciałbym zgłosić taką propozycję. Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Proszę państwa, myślę, że wyczerpaliśmy temat.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz: Jeszcze słowo.)*

Pan minister, bardzo proszę.



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Adam Giersz:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szaleniec pytał o sale gimnastyczne. Chciałbym przypomnieć, że boiska Orlik budujemy z dodatkowych środków pochodzących z budżetu państwa, niezależnie od programu inwestycji z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Była bowiem koncepcja ministra finansów, żeby inwestycje związane z Euro, Orliki po prostu sfinansować z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Wtedy zastopowalibyśmy wszystkie biegnące dotychczas programy, w tym właśnie inwestycje terenowe.

W tej chwili sale gimnastyczne są budowane ze środków, które przekazujemy marszałkom województw samorządowych, czyli środki inwestycyjne dzielone są mniej więcej po połowie na inwestycje o szczególnym znaczeniu dla polskiego sportu: COS, AWF i wielkie inwestycje sportowe, a w drugiej części rozdzielamy środki pomiędzy województwa samorządowe, które decydują o tym, jaka struktura inwestycji ma być w tym województwie. Preferencyjnym programem jest program „Sala gimnastyczna w każdym gimnazjum”. Mamy ciągle jeszcze ponad sto gmin, które nie mają pełnowymiarowej sali gimnastycznej. Tak jak każdą inwestycję można dofinansować do 30%, tak w przypadku tego programu można dofinansować budowę inwestycji z naszych środków do 50%.

**Senator Zbigniew Szaleniec:**

Jeżeli można ad vocem, Panie Przewodniczący, jeszcze słowo.

Dlatego więc sugeruję, Panie Ministrze, żeby jednak opracować jakiś wzór hali, którą dofinansowalibyśmy danej gminie. Muszę bowiem zwrócić panu uwagę na jedną kwestię: często w bardzo małych gminach, nierzadko wsiach, powstaje bardzo wielka hala z widownią liczącą trzysta, czterysta czy pięćset miejsc, w której później nic się nie dzieje, na którą nikt nie przychodzi, a powstaje, bo dana gmina ma takie aspiracje i dostaje na to środki z zewnątrz. Mnie się wydaje, że jest to troszeczkę złe gospodarowanie tymi środkami, że za te same pieniądze można by wybudować więcej hal w wielu gminach, bardziej dostosowanych do potrzeb danej gminy.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Jakoś to przyjmujemy i pozostawiamy, Panie Ministrze, do rozważenia.

Proszę państwa, bardzo dziękuję panu ministrowi i panom dyrektorom.

Jeszcze w formie ogłoszeń chciałbym powiedzieć, że o godzinie 13.00 komisja spotyka się ponownie. Też temat sportowy: sto lat AZS. Pan senator Rocki będzie referował.

Pana senatora także zapraszamy, jeśli czas pozwoli.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę państwa, drugie ogłoszenie jest takie. Poza naszą komisją przeszła będąca inicjatywą senatorską ustawa zmieniająca ustawę o systemie oświaty oraz ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Zmiana jest drobna, wynikająca z wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Dotyczy finansowania przedszkola, jeśli jest spoza gminy, ale myślę, że jeśli będą uwagi, możemy zgłosić je w czasie debaty. Wydaje się, że te sprawy są dość oczywiste, dlatego Biuro Prac Senackich uznało, iż nasze uczestnictwo w tym zakresie nie jest konieczne.

I ostatnie ogłoszenie, bo nie było przedtem pana senatora Misiółka. Mamy zaproszenie na godzinę 15.00 do siedziby pana rzecznika praw dziecka. Bardzo zapraszam.

Jeszcze raz bardzo dziękuję panu ministrowi, panom dyrektorom i panom senatorom.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 25)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851